

WYPRZEDAŻ KOSZUL damskich, męskich TRYKOTAŻY wełnianych, jedwabnych K. CZEKAY
PO WYJĄTKOWO NISKICH CENACH KRAWATOW kołnierzy, szali RĘCZNIKÓW prześcieradeł, kopert, 92 MARSZAŁKOWSKA 92

Wiedza i tajemnica

W przedziwnej krainie nauk okultystycznych

Poza życiem, tem naszym codziennym, widzialnym i zwyczajnym — istnieje jeszcze inne, niezwykłe, tajemnicze, dziwne, niezbadane — pełne zjawisk i objawów nadprzyrodzonych, życie, którego nie mogą całkowicie objąć i zgłębić umysły ludzkie. Nauka oddawna interesuje się i bada te zjawiska, a początek badań datuje się aż od czasów starożytności. Wtedy już zaobserwowano cały szereg zjawisk, których nie można było zaliczyć do zwykłych i przyrodzonych i wtedy już zwrócili na nie uwagę uczeni i filozofowie ówczesni. To zainteresowanie sferą zjawisk nadprzyrodzonych przeciągnęło się poprzez wieki aż po czasy dzisiejsze. Dziedzina ta niewątpliwie stanowi jedną z najciekawszych i najtrudniejszych do zbadania i powinna być badana przez naukowców, nie przez dyletantów i amatorów, którzy osłabiają ważność odkryć i objawów. Poza tem istnieje tu jeszcze jedno wielkie, a szkodliwe dla czystej, prawdziwej wiedzy niebezpieczeństwo — a mianowicie: fantazja. Cóż łatwiejszego dla nienaukowca badającego zjawiska nadprzyrodzone nad doszukiwanie i dopełnienie niektórych z nich wytworem fantazji.

Nauka współczesna zajmuje się okultyzmem i badaniem wszelkich przejawów z nim związanych w sposób bardzo poważny, tworząc poprostu specjalną gałąź wiedzy i wkraczając w dziedzinę i nieznana dziedzinę, w której panowała dotychczas półgłowna i nieznana dziedzinę, z wyjątkiem oczywiście tak poważnych sił naukowych jak: Curie, Branly, Arsonval, prof. Richet i wreszcie Bergson.

NOWY OKULTYZM

Prof. Richet, jeden z współczesnych, znakomych uczonych, w pracy swojej p. t. „Traktat o Metempsychozie” w sposób niezwykle interesujący klasyfikuje wszelkie

zjawiska nadprzyrodzone, dzieląc je na kilka grup. Przedewszystkiem więc odróżnia zjawiska subiektywne — które pozostają w związku lub też pochodzą z pewnej fenomenalnej niezwykłości ludzkiego umysłu i są trudne do wytłumaczenia w sferze zjawisk codziennych. Do nich prof. Richet zalicza zdolność jasnowidzenia. Obok zjawisk subiektywnych istnieją jeszcze i zjawiska obiektywne czyli fizyczne. Jest to dział metafizyki obejmujący niezwykle zjawiska dostępne naszym zmysłom i zapomocą nich zaobserwowane. Metafizyka obiektywna dzieli się poza tem na dwa działy: Telekinetyka (grupa zjawisk obejmująca np. lewitację, przenoszenie przedmiotów z miejsca na miejsce, pisanie przez media pod dyktando istot z zła świata i t. d.). Drugi dział to: teleplastyka (ektoplazmy, zjawy, materializacje, zjawiska świetlne, rozdwojenia, zjawy osób żywych i t. p.).

W ten sposób prof. Richet wprowadza klasyfikację na zjawiska, które obejmują li tylko dziedzinę mentalności ludzkiej i nie podpadają pod zmysły i takie, które są widzialne, względnie których istnienie jest sprawdzane i potwierdzone przez szereg osób.

Tajemniczy samolot

Prasa podaje sensacyjną wiadomość, jakoby nad północno-wschodnią Finlandją krążył przez jakiś czas samolot sowiecki. Samolot zauważono po raz pierwszy o godz. 10.20 rano. Władze wojskowe nie wydały w tej sprawie żadnego komunikatu. Prasa zauważa, że w ciągu ostatnich tygodni samoloty sowieckie pojawiają się nad terytorjum Finlandji już po raz drugi.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Rozróżnia więc w przedmowie do swojego dzieła trzy działy nowej nauki okultystycznej: kryptotezję — czyli specjalny rodzaj wiedzy nadprzyrodzonej, właściwej tylko pewnym umysłom, coś w rodzaju jasnowidzenia, co było danem niektórym wielkim wieszczom, telekinetykę — możliwość nadprzyrodzonego kontaktu z osobami i przedmiotami — wprawianie ich w ruch i wreszcie — ektoplazmę — czyli formowanie się pewnej materji, która zdaje się wydzieląć z ciała ludzkiego (z ciała medjum) i przybiera najróżniejsze kształty.

WKRACZAMY W DZIEDZINĘ TAJEMNICY

Przyjmując za zasadę tę bardzo naukową i ścisłą klasyfikację, jaką wprowadza prof. Richet, zajmijmy się teraz sferą samych zjawisk. Zaczniemy od interesującej dziedziny metempsychozy mentalnej. Dział ten obejmuje szereg zjawisk, które odbywały się nie tylko przy udziale medjów lecz i zdarzały się zwykłym osobom, nie obdarzonym specjalnymi właściwościami medjalnymi. Taki interesujący objaw spotykamy przytoczony przez wielkiego uczonego Flammariona. Flammarion opowiada, że jedna z jego znajomych, p. de Fonvielle, osoba najzupełniej wiarogodna, przyjechała do niego pewnego dnia, przerażona faktem, jaki się u niej zdarzył.

PRZEBACZENIE PRZEDŚMIERTNE

Otóż pewnej nocy pani Fonvielle obudziła się niespodziewanie. Przyczyną obudzenia się nie był żaden szmer, gdyż dom cały tonął w ciszy. Wtedy spostrzegła, że jedna z firanek baldachimu otaczającego jej łóżko podnosi się. Na tle firanki ukazała się postać pewnej przyjaciółki pani de Fonvielle. Z przyjaciółką to pogniwały się przed trzema la-

ty. Podłożem gniewu były plotki o rodzinie pani de Fonvielle rozsiewane bezpodstawnie przez ową przyjaciółkę. Teraz pani ta stała przy łóżku pani de Fonvielle — odziana w białą długą suknię, czarne loki spływały jej na ramiona, wielkie czarne oczy były pełne łez. — Czy może mi pani teraz przebaczyć? — spytała stojąca przy łóżku kobieta.

W tej chwili postać zniknęła a na wielkim zegarze wybiła godzina dwunasta o północy. Pani de Fonvielle pod wrażeniem niesamowitego zjawiska zerwała się i wezwała swoją siostrzenicę opowiadając jej całą historję.

Łowy na białe futerka

t. w. whitecoats

Wielki ruch na Białem morzu

Już w najbliższych dniach spodziewać się należy powrotu do portów norweskich wielkiej wyprawy, która wyruszyła 24 lutego na morze Białe, na polowanie na foki.

U schyłku zimy odbywa się łęg fok grenlandzkich, toteż olbrzymimi ławicami ciągną one od Grenlandji ku południowi — na morze Białe. W ten sposób foki ratują się przed swym śmiertelnym wrogiem — białkami niedźwiedziami. Trafiają jednak jeszcze gorzej, bo na nieubłaganych myśliwych, którzy z zawziętością polują na białe futerka małych focząt.

Z DESZCZU POD RYNNĘ

Łęg fok rozpoczyna się pod koniec lutego. Młode zwierzątka, obdarzone ślizkami, białymi futerkami, wygrzewają się w słońcu, leżąc w towarzystwie starych fok na wielkich krach. Te futerka bardzo są poszukiwane przez eleganterki i w roku zeszłym płacono za jedną skórkę 20 koron norweskich, czyli około 30 złotych.

Ale małe foki zachowują swą piękną szatę tylko w ciągu dwu tygodni, po których przywdziałają zwykłą, czarną skórę. Z polowaniem więc trzeba się bardzo uwijać, jeśli myśliwy chce tyle zarobić, aby im się wyprawa opłaciła.

JAK ODBYWA SIĘ POLOWANIE?

Polowania te odbywają się w so-

Kwalifikacje na kobietę-szpiega

Nie trzeba urody — wystarczy spryt

W tych dniach odbędzie się w Breście proces szpiegowski, w którym na ławie oskarżonych zasiądzie dziesięć kobiet różnych narodowości. Otóż co najbardziej zaciekawia w tej sprawie, to fakt, iż ani jedna z oskarżonych kobiet — szpiegów nie odpowiada pojęciu, jakie związane jest zwykle z typem kobiety — szpiega. Ani jedna z tych dziesięciu nie odznacza się urodą, lub czemkolwiek w wyglądzie zewnętrznym, co by pozwoliło widzieć w niej „wampę”, niebezpieczną piękność, demoniczną zdobywczynię.

Fakt ten nie jest odoobniony. Od czasu wojny 1914—18 r. nastąpiła zmiana poglądów na rzemiosło szpiegowskie. Mata - Hari jako typ usta-

piła miejsca nowemu typowi kobiety, nie zwracając na siebie uwagi, o skromnym wyglądzie, lecz zato wyspecjalizowanej w jakimś zawodzie, w jakiejś dziedzinie wiedzy czy umiętności. Bo też i przedmiot akcji szpiegowskiej wyszedł dzisiaj poza granice zagadnień wojskowych; dzisiaj równie a może i bardziej ważne od tajemnic wojkowych są sekrety fabrykacji motorów, recepty chemiczne, metody hartowania stali, wyrobu tych lub innych narzędzi etc. etc.

Wedle obliczeń francuskich liczba kobiet, zatrudnionych w rzemiosło szpiegowskie w Europie sięga 300.000. Kobiety - szpiegów jest więcej niż mężczyzn w tym zawodzie.

wiekiej strefie wód. Władze sowieckie zapewniły sobie, co prawda, najlepsze tereny, resztę jednak wydzierżawiły za roczną opłatą, z czego skrzytały 43 statki norweskie i wyruszyły na łowy. Wolno im polować na obszarze od przylądka Sviatiego do półwyspu Kanin. Gdyby jednak który ze statków przekroczył zakreślone granice, sowiecka policja morska natychmiast go aresztuje i odprowadza do Archangielska, gdzie statek płaci bardzo wysoką grzywnę.

Z załogi statków tylko kapitan i maszynista mają stałą pensję, reszta zaś załogi bierze jedynie odpowiedni udział w zyskach. Praca trwa około miesiąca, ale przy powodzeniu daje, tyle, że w ciągu tego czasu można zarobić na dostatek życia na pół roku.

Dlatego już od szarego świtu trzeba być przy pracy. Robota odbywa się grupami, po 3 — 4 myśliwych. Udają się oni na łód, rozglądając się na wszystkie strony. Praca jest ciężka i bardzo niebezpieczna, gdyż często pod ciężarem ludzi kra pęka i trzeba skakać z jednej części na drugą. Ta praca trwa od 10 do 12 godzin dziennie, podczas których można upolować do tysiąca sztuk cennych skór, znanych w handlu pod nazwą whitecoats.

FOKI SĄ BEZBRONNE

Rzecz dziwna, foki, małe czy duże, wcale się przed myśliwymi nie

W. C.

HURTOWNIA FUTER
AMO Senatorska 22 róg
Bieleńskie, tel. 609-34

Wielki wybór futer dla detalicznej Klienteli po cenach ściśle hurtowych. Na sezon wiosenny polecamy bogaty asortyment: lisów srebrnych, niebieskich, skór agnauw rasów, kretów i t. p. oraz wielki wybór modeli wiosennych. Pracownia na miejscu przyjmuje zamówienia i przeróbki. Kredyt Urzędnicy i Wojskowi specjalne ulgi.

Antoni Marczyński

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Nie podsłuchuje nigdy, proszę być spokojnym; źleby już było, gdyby wśród mojej służby znajdował się choć jeden niepewny człowiek. Ale swoją drogą możemy kawę wypić w palarni. Przeszli więc do innego pokoju, do owej palarni i zanurzyli się w rozkoszne wygodnych fotelach, ustawionych w wykuszu, który spowodu swoich okazałych rozmiarów zasługiwał na miano oszklonego balkonu. Tu Lohar Bara zaczął cierpliwie prostaować nazbyt europejskie pojęcia swego gościa o Indjach.

Laicy zapatrzeni w imponującą liczbę, w owe trzysta milionów mieszkańców, nie mogą zrozumieć, w jaki sposób garstka Anglików potrafi utrzymać w ryzach takie masy; i nie mogą nadziwić się dosyć, że te masy dotychczas nie pozbyły się okupantów, że nie wytepiły ich do nogi.

Laicy zapominają jednak, iż owe trzysta milionów ludności to nie jeden naród, zjednoczony wspólnością ojczystego języka, religij, obyczajów, tradycji, interesów, i t. d., lecz największy w świecie i pod każdym względem „bigos”. Dość powiedzieć, że ludność Indji posługuje się stu pięćdziesięcioma językami o niezliczonych nazwach. W samym tylko Pendżabie jest w użyciu dwadzieścia języków i osmdziesiąt siedem dialektów. Zdarza się więc niezmiernie często, iż dwaj hindusi chcąc porozumieć się z sobą, muszą mówić po... angielsku!

Pod względem wyznaniowym mozaika jest mniej barwna; wyznawcy braminizmu i mahometanie, mający wciąż spory z sobą, ku radości białych władców, buddyści, animiści, chrześcijanie,

sikhowie, dżainowie, parsowie, nie licząc mniejszych grup, no i po kilka sekt (jeśli tak można powiedzieć) w łonie każdej z tych religij, to „już” wszystko. Lecz mistycyzm parujący na hinduskiej glebie w całkiem specyficzny sposób obezwładnia tubylców, czyni ich mało wrażliwymi na rozkosz posiadania dóbr doczesnych...

— ...co ogromnie utrudnia ujeżdżanie konika walki klasowej, — zalił się Lohar Bara. — A zdawaćby się mogło, że najprostszą drogą do celu będzie podjudzanie tylu milionów nędzarzy przeciwko bogaczom angielskim i ich wiernym sprzymierzeńcom, maharadzom. Niestety, tutaj na to liczyć nam nie wolno.

— Hm, radzowie. Ilu jest tych kacyków? — Przeszło siedmiuset! Tak siedmiuset, ale bardzo różnego kalibru. Władca Kaszmiru i Nizam Hajderabadu to suwereni potężniejsi i grubo bogatsi, niż niedzeni z królów w Europie. Lecz z drugiej strony jest tu ze sto takich księstw hołdowniczych, ze ich obszar pokrywa się dokładnie z obszarem danej wsi. Ci groteskowi monarchowie są potomkami wójtów, którzy podczas powstania sipajów stanęli po stronie Anglii i od niej w nagrodę otrzymali tytuły książęcy, czyli godność radży.

— No, a kasty. Czy nie... — Kasty! Och, to najgorszy sęk.

Długie wywody Lohar Bara na ten temat można streścić następująco: Wkrótce po wtargnięciu ludów aryjskich do Indji powstały pierwsze cztery kasty, kapłanów, rycerzy, rolników i jakby niewolników, rekrutujących się z potomków podbitych drawidów. Potem, w miarę wytwarzania się nowych zawodów, przybierały dalsze kasty, mając zrazu taki charakter, jak ongiś w Europie cechy i gildje. Ale w Indjach kastowość rozwinęła się tak zastraszająco, że obecnie kast jest ponad trzy tysiące! I członkiem jednej kasty nie wolno przestawać z członkami innej kasty, a co dopiero żenić się! Ba! nawet w ramach jednego zawodu bywa po kilka kast. Córka właściciela dwukonnej dorożki nie popiełni megalomanji przez ożenek z dorożkarzem jeżdżącym w jednego konia. Aż strach pomyśleć, ile

kłopotów czeka naprzykład córkę szofera służącego u maharadży, który kupił sobie limuzynę stukonną! Żeby to jeszcze sto kur, ale szukaj tu, biedna dziewczyno na męża takiego, co ma powierzonych swej pieczy że sto koni.

— I czy przy tak idyotycznym rozproszkowaniu społeczeństwa można marzyć o jakiejś zbiorowej akcji? — wzdychał Lohar Bara. Profesor Rundstadten zaczął niecierpliwie się.

— Pan wciąż krzacz, a mnie jednak wiadomo, że budzi się tutaj ruch narodowy i zrozumienie potrzeby zjednoczenia wszystkich Hindusów dla walki z najeźdźcą. Mówiono mi w Europie naprzykład o jakimś Ghan... Gandh...

— O Gandhim? — Lohar Bara zrobił wzdychającą minę. — Mohandas Karamchand Gandhi siedzi od 1893-go roku w Afryce Południowej i przez te dwadzieścia lat właściwie nie nie zdziałał. Zmusił rząd do zniesienia lotrowskiej ustawy, czyli zabezpieczył przed wysiedleniem z Afryki 150 tysięcy Hindusów, zamieszkałych tam oddawna, to i wszystko, czego dokonał.

— Możeby się jednak udało ściągnąć go tutaj.

— A, proszę bardzo! Pozwolę sobie tylko nadmienić, że największym przeciwnikiem wszelkich gwałtów jest właśnie Gandhi! W odpowiedzi na prześladowania, o jakich tutejszym Anglikom nie śniło się nigdy, Gandhi w Johannesburgu zaprzysiął wszystkich swoich zwolenników, że ograniczą się tylko do „biernego oporu”.

— Taaak? No, to niech on sobie siedzi nadal w Afryce.

— Gandhi to urodzony męczennik, a ja jestem zwolennikiem sabotażu, teroru i w końcu otwartej walki orężnej... Tylko, niestety, nie mamy oręża.

— Broń przybędzie tu niebawem. Statek „Albatros” wyszedł w morze na tydzień przed moim odjazdem z Europy.

— I jeszcze go niema? — Lohar Bara zaniekoił się, lecz Rundstadten nie żywił żadnych obaw: „Albatros” nie mógł płynąć przez Kanał Sueski, przez tę angielską gardziel, dlatego wybrał długą, okrężną drogę.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretariat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dzw. polityczny i ekonomiczny) 6.36.66 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Z rząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Stowackiego 9, tel. 59; Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu” zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalty): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 30 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologia po 60 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieczyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszyczak.

Druk. Literacka S. z a. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64.

Wydawca: MAZOWIECKA SPOŁKA WYDAWNICZA